

Stanisław Zabłocki

Czy możliwe jest przekraczanie granic podmiotowych rozpoznania sprawy w wyniku kasacji?

Palestra 40/3-4(459-460), 24-32

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Czy możliwe jest przekraczanie granic podmiotowych rozpoznania sprawy w wyniku kasacji?

I. Jedną z najbardziej kontrowersyjnych kwestii, rysujących się na tle noweli do kodeksu postępowania karnego z 29 czerwca 1995 r., w tej jej części, która wprowadziła nowy nadzwyczajny środek zaskarżenia, czyli kasację, jest problem ewentualnego stosowania w postępowaniu kasacyjnym rozwiązania, o którym stanowi przepis art. 384 k.p.k. Z szeregu opracowań, które dotąd ukazały się, omawiających przepisy o kasacji¹, stanowisko w rozpatrywanej materii zajęli Z. Doda, J. Grajewski i A. Murzynowski we wspólnym artykule „Kasacja w postępowaniu karnym (krótki komentarz)”², wypowiadając się pozytywnie za możliwością przekraczania granic podmiotowych rozpoznania sprawy w wyniku rozpoznania kasacji. Taką samą tezę wyraził J. Bratoszewski w opracowaniu „Kasacja w postępowaniu karnym (wybrane problemy)”³. Sądzę, iż zagadnienie to jest jednak na tyle dyskusyjne, iż warto poświęcić mu odrębne opracowanie.

Rzecz jasna, iż podstawy prawnej do orzekania wobec osoby, która sama nie złożyła skargi kasacyjnej, poszukiwać można jedynie w „odpowiednim” zasto-

sowaniu do postępowania w trybie kasacji przepisu art. 384 k.p.k., pomieszczonego w kompleksie przepisów ogólnych dotyczących postępowania odwoławczego (rozdział 39 k.p.k.), które odnoszą się również do postępowania odwoławczego przed sądem apelacyjnym. Nieodparcie nasuwa się jednak pytanie, czy ogólny przepis art. 462 k.p.k., stanowiący, iż do postępowania w trybie kasacji stosuje się odpowiednio przepisy o postępowaniu odwoławczym przed sądem apelacyjnym, nie jest w rozpatrywanej materii „wyłączony” przez unormowanie zawarte w art. 473a § 1 k.p.k., zgodnie z którym Sąd Najwyższy rozpoznaje kasację w granicach zaskarżenia i podniesionych zarzutów, a w zakresie szerszym ty l k o (podkreślenie moje – S.Z.) w razie stwierdzenia uchybień wymienionych w art. 388 k.p.k. Jeśli zaś nawet z „wyłączeniem” takim nie mamy do czynienia należałoby rozważyć, do czego miałyby sprowadzać się formuła „odpowiedniości” przy ewentualnym stosowaniu art. 384 k.p.k. w postępowaniu kasacyjnym.

Zwolennicy poglądu, iż przepisu art. 384 k.p.k. nie stosuje się w postępowaniu kasacyjnym niewątpliwie zwrócić

mogliby uwagę na to, że w uprzednio obowiązującym kodeksie postępowania karnego (przed jego nowelizacją, wprowadzającą w miejsce kasacji instytucję rewizji nadzwyczajnej) pomimo ogólnego odesłania do przepisów o apelacji ustawodawca uważał za konieczne w rozpatrywanej materii „powtórzenie” – bezpośrednio w rozdziale dotyczącym kasacji – treści przepisu o przekraczaniu granic podmiotowych rozpoznania sprawy. Przypomnijmy, iż w d.k.p.k.⁴ art. 501 lit. d., pomieszczony w rozdziale dotyczącym apelacji, stanowił, iż „sąd odwoławczy z urzędu, niezależnie od granic apelacji... uchyla wyrok na korzyść współoskarżonych, choćby nie apelowali, jeżeli uchylił go na rzecz współoskarżonego, na którego rzecz apelacja była złożona, a te same względy przemawiają za uchyleniem wyroku na rzecz tamtych”, zaś art. 505 § 2 d.k.p.k., dotyczący już kasacji, ogólnie odsyłał do przepisów o apelacji („Pozatem w przedmiocie zakładania kasacji mają odpowiednie zastosowanie art. 474–488”), nie wymieniając jednakże wyżej wskazanego art. 501 lit. d. Ta materia została całkowicie samodzielnie unormowana w art. 517 d.k.p.k., który stanowił: „Sąd Najwyższy uchyla wyrok na korzyść współoskarżonych, choćby nie założyli kasacji, jeśli go uchylił na rzecz współoskarżonego, na którego korzyść kasacja została założona, a te same względy przemawiają za uchyleniem wyroku na rzecz tamtych”. Posłużenie się w tej kwestii nie techniką legislacyjną odesłania, lecz wyraźnego unormowania, uczynione zostało w sytuacji, gdy „personalne” wyjście poza granice zaskarżenia oparte było nie na przesłance każdego rażącego uchybienia, czy choć-

by uchybienia rażącego „podobnego” do zarzucanych w kasacji, lecz wręcz na przesłance uchybienia tożsamego z tym, które decydowało o uwzględnieniu kasacji (*gravamen commune* a nie *gravamen simile*). Można byłoby zatem twierdzić, iż jeśli w sytuacji, gdy tylko to samo („... te same względy”) nieprawidłowe postąpienie sądu *a quo*, oddziaływujące na wyrok w stosunku do skazanego, który nie złożył kasacji, upoważniało do personalnego rozszerzenia granic rozpoznania sprawy, a pomimo to materia ta była wyraźnie unormowana w art. 517 d.k.p.k., to tym bardziej w zmienionym stanie prawnym, gdy art. 384 k.p.k., odczytywany bez ewentualnego uwzględnienia kontekstu innych przepisów, nie ogranicza podmiotowych możliwości rozszerzania granic kognicji do sytuacji objętych *gravamen commune*, stosowanie takiej operacji przy rozpoznawaniu kasacji powinno być wyraźnie określone przez przepisy obecnego rozdziału 47 k.p.k. Tak formułowanego argumentu nie przeceniałbym jednakże, albowiem każdorazowo w gestii swobodnego uznania ustawodawcy pozostaje to, czy posłuży się techniką odrębnego unormowania, czy też techniką legislacyjną odesłania. Z tego też powodu nikt nigdy nie kwestionował – pomimo tego, że art. 462 k.p.k. w dawnym brzmieniu też posługiwał się techniką odesłania – że art. 384 k.p.k. znajduje zastosowanie w postępowaniu nadzwyczajnowewizyjnym. Wymowna jest w tej materii treść wyroku Sądu Najwyższego z 26 listopada 1991 r., III KRN 203/92⁵. Co prawda w tezie tego wyroku sąd wypomnił, iż „za niesłuszną uznać należy praktykę wnoszenia rewizji nadzwyczajnej jedynie na rzecz osób, których podanie stało

się impulsem do wniesienia tego środka, z pominięciem pozostałych, co do których odnoszą się te same względy, z jednoczesnym «wskazaniem» Sądowi Najwyższemu możliwości zastosowania przepisu art. 384 k.p.k.», tym niemniej – stwierdzając istnienie przesłanek do przekroczenia granic podmiotowych orzekania – zmienił zaskarżony rewizją nadzwyczajną wyrok niewinniając nie tylko oskarżonego „objętego” rewizją nadzwyczajną, ale i czterech innych oskarżonych. Można byłoby postawić pytanie, czy w związku z odwoływaniem się w powyższej tezie do *gravamen commune* („...te same względy”) Sąd Najwyższy nie wskazał tym samym na sposób „ograniczenia” stosowania art. 384 k.p.k. przy rozpoznawaniu nadzwyczajnego środka zaskarżenia. Jak wskazuje na to treść uzasadnienia powyższego judykatu trudno byłoby jednakże przypisywać mu takie właśnie intencje. W jego części motywacyjnej brak jest bowiem choćby najbardziej skrótowego wskazania, iż to właśnie z uwagi na fakt, że przepis art. 384 k.p.k. ma być stosowany w postępowaniu nadzwyczajnorewizyjnym „odpowiednio”, Sąd Najwyższy w formule „odpowiedniości” upatruje podstawy do zawężenia jego działania na tym szczególnym etapie postępowania jedynie do „tych samych względów”. Należy raczej sądzić, iż analizowane odwołanie się do *gravamen commune* znalazło się w treści orzeczenia z uwagi na konfigurację procesową występującą *in concreto* w rozpatrywanej sprawie. Po prostu w tej właśnie sprawie względy były „te same”, co zaważyło na określeniu figurującym w tezie.

Również w żadnym z innych publikowanych lub znanych mi niepubliko-

wanych orzeczeń najwyższa instancja sądowa nie wyraziła *explicite* myśli, że w postępowaniu nadzwyczajnorewizyjnym wykładnia art. 384 k.p.k. w związku z art. 462 k.p.k. upoważnia do „węższego” – w porównaniu do zwykłego postępowania odwoławczego – zakresu stosowania przepisu o podmiotowym przekraczaniu granic rozpoznania sprawy, choć sądzę, że intencje takie kierowały Sądem Najwyższym przy ferowaniu w trybie rewizji nadzwyczajnej niejednego z orzeczeń w sprawach o tak zwanej wieloosobowej konfiguracji. Od strony formalnej rzecz ujmując można więc skonstatować, że „pod rządami” instytucji rewizji nadzwyczajnej stosowano art. 384 k.p.k. z uwzględnieniem następujących, wynikających z orzecznictwa, reguł:

a) „O zastosowaniu art. 384 k.p.k. decyduje wyłącznie to, czy istnieją względy przemawiające za uchyleniem lub zmianą orzeczenia także na korzyść współoskarżonych, którzy nie wnieśli środka odwoławczego” (zob. uchwałę Sądu Najwyższego z 19 grudnia 1979 r., VI KZP 18/79⁶);

b) „Względy przemawiające bądź za uchyleniem, bądź za zmianą orzeczenia co do współoskarżonego, który nie wniósł środka odwoławczego (art. 384 k.p.k.), nie muszą być tożsame z tymi względami, które legły u podstaw uchylenia lub zmiany orzeczenia co do tego współoskarżonego, którego wniesiony środek odwoławczy dotyczył. Muszą one jednak należeć do kręgu przyczyn stanowiących podstawę do uchylenia lub zmiany orzeczenia, o których stanowi art. 387 k.p.k., a ponadto pozostawać we współzależności z względami będącymi powodem zmiany lub uchylenia orzeczenia co do oskarżonego,

którego środek odwoławczy dotyczył” (zob. wyrok Sądu Najwyższego z 5 października 1979 r., Rw 156/79⁷);

c) „Art. 384 k.p.k. uprawnia sąd odwoławczy do uchylenia lub zmiany orzeczenia na korzyść współoskarżonych w wypadku zachowania określonych w nim warunków nie tylko w sytuacji, gdy współoskarżeni nie skorzystali z prawa do wniesienia środka odwoławczego albo wniesiony środek cofnęli, ale również w wypadku, gdy od wydanych orzeczeń środek odwoławczy im nie przysługiwał” (zob. wyrok Sądu Najwyższego z 9 lipca 1982 r., III KR 150/82⁸).

O ile – wobec braku odpowiednika obowiązującego od 1 stycznia 1996 r. przepisu art. 473a § 1 k.p.k. – takie „dosłowne” odczytywanie w postępowaniu nadzwyczajnoweryzyjnym art. 384 k.p.k. mogło być akceptowane, aczkolwiek w związku z jakościowo odmiennym etapem tego postępowania bynajmniej nie było bezdyskusyjne, o tyle próby interpretacji tego przepisu w sposób jeszcze „szerszy” niż w zwykłym postępowaniu odwoławczym muszą budzić krytykę, niezależnie od najszlachetniejszych intencji, które legły – jak należy sądzić – u ich podstaw⁹.

II. Powróćmy jednak do zasadniczego wątku rozważań, to jest do problemu, czy wobec treści art. 473a § 1 k.p.k., w którym to przepisie ustawodawca w sposób ścisły i stanowczy określił granice kontroli kasacyjnej, pozwalając je przekroczyć Sądowi Najwyższemu tylko w szczególnych sytuacjach („... w razie stwierdzenia uchybień wymienionych w art. 388”), ujętych znacznie wężej niż to ma miejsce w odniesieniu do apelacji, możliwe jest przekroczenie – na korzyść współoskarżonych – granic

podmiotowych rozpoznania sprawy w wyniku rozpoznania kasacji. Jak już sygnalizowano na wstępie Z. Doda, J. Grajewski i A. Murzynowski¹⁰ stwierdzają: „Można jednak uznać, iż w sferze kontroli kasacyjnej znajduje również odpowiednie zastosowanie przepis art. 384 k.p.k. i że pozwala on sądowi kasacyjnemu na przekroczenie granic podmiotowych kasacji na korzyść współoskarżonych...”, zaś J. Bratoszewski¹¹ zauważając, iż gdyby poprzestać na werbalnym brzmieniu przepisu art. 473a § 1 k.p.k. „... to Sąd Najwyższy nie mógłby orzec z urzędu również na korzyść innej strony, która nie wniosła kasacji...”, ostrożnie proponuje, iż „... wydaje się, że jest możliwa inna wykładnia, pozwalająca w wyjątkowych wypadkach na orzekanie przez Sąd Najwyższy również z urzędu, tj. niezależnie od granic zaskarżenia i podniesionych zarzutów. Oznacza to, że art. 384 i 389 k.p.k., obowiązujące w postępowaniu apelacyjnym... mogłyby znaleźć odpowiednie zastosowanie i w postępowaniu kasacyjnym”. Ten ostatni autor nie precyzuje żadnych dodatkowych warunków, specyficznych dla postępowania kasacyjnego, które uzasadniałyby stosowanie art. 384 k.p.k. również i na tym etapie procesu. W pracy Z. Dody i współautorów¹² wskazano zaś dwa takie warunki. Z jednej strony autorzy ci piszą, że przekraczanie granic podmiotowych rozpoznania sprawy będzie na tym etapie procesu możliwe „... tylko wtedy, gdy sąd kasacyjny stwierdzi, że orzeczenia dotyczące współoskarżonych dotknięte są uchybieniami wskazanymi w art. 463a § 1 k.p.k.”. Nadto stwierdzają, że art. 384 k.p.k. pozwala sądowi kasacyjnemu przy przekraczaniu granic podmiotowych kasacji

na korzyść współoskarżonych „... wydanie na ich rzecz a n a l o g i c z n e g o (podkreślenie moje – S.Z.) orzeczenia jak to, które sąd kasacyjny wydaje wobec oskarżonego, którego dotyczy wniesiona kasacja”. Teza, iż orzeczenie dotyczące współoskarżonego, który nie wniósł kasacji, musi być dotknięte nie „jakimkolwiek” uchybieniem z zakresu podstaw, o których traktuje art. 387 k.p.k., lecz uchybieniem „kwalifikowanym”, określonym w art. 463a § 1 k.p.k., jest – oczywiście – słuszna. Czy jednakże zamyka ona zagadnienie? Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, iż skoro teza ta nie zawiera żadnego dookreślenia, to zgodnie z intencją cytowanych autorów stosowanie art. 384 k.p.k. jest możliwe w wypadku stwierdzenia po stronie współoskarżonego, na rzecz którego nie wniesiono kasacji, „jakiegokolwiek uchybienia kwalifikowanego”, obejmowanego ramami tego ostatniego przepisu (tj. art. 463a § 1 k.p.k.), niekoniecznie tożsamego z uchybieniami, które zarzuca skarga kasacyjna tego z oskarżonych, który ją wniósł lub na którego korzyść została ona wniesiona, a nawet niekoniecznie podobnego do tam wskazanych uchybień. Sądzę jednak, iż drugi z warunków, co prawda wymieniony odrębnie (wydanie orzeczenia „analogicznego”, a więc zgodnie z regułami semantyki orzeczenia „podobnego”, „zbieżnego z czymś”, „odpowiadającego czemuś”), stanowi właśnie doprecyzowanie warunku pierwszego, a zatem iż trafnym odczytaniem myśli Z. Dody i współautorów jest przyjęcie założenia, że aczkolwiek wykluczają oni w analizowanym układzie procesowym potrzebę stwierdzenia po stronie współoskarżonego *gravamen commune*, to jednakże skłaniają

się ku pogładowi, że niezbędnym jest stwierdzenie *gravamen simile*, a nie „jakiegokolwiek uchybienia kwalifikowanego”. Byłaby to zatem propozycja już – w pewnym stopniu – „zawężająca” stosowanie przepisu art. 384 k.p.k. w postępowaniu kasacyjnym.

Mozna jednak postawić dodatkowe pytanie, a mianowicie: czy zawężenie takie jest wystarczające?

III. Po zreferowaniu wyrażonych dotąd poglądów najwyższa pora na przedstawienie własnych przemyśleń, co do stosowania art. 384 k.p.k. na etapie postępowania kasacyjnego.

1) Jak się wydaje możliwe jest pogodzenie racji natury formalnej z względami słuszności, a zatem dopuszczenie stosowania art. 384 k.p.k. – pod pewnymi warunkami – również i na etapie postępowania kasacyjnego. Werbalna wykładnia art. 473a § 1 k.p.k. tylko pozornie bowiem stanowi tu blokadę nie do przebycia. Przepis ten w istocie zakazuje jedynie rozpoznawania k a s a c j i (podkreślenie moje – S.Z.) poza granicami zaskarżenia i podniesionych zarzutów. Odwołanie się przez ustawodawcę do „granic zaskarżenia” i „podniesionych zarzutów” pozwala twierdzić, iż na gruncie art. 473a § 1 k.p.k. pod słowami „rozpoznawanie kasacji” kryje się nie całość postępowania prowadzonego w trybie kasacyjnym, lecz rozpoznawanie „skargi kasacyjnej”. O tym, iż ustawodawca używa na gruncie przepisów rozdziału 47 k.p.k. terminu „kasacja” w dwojakim, wyżej sygnalizowanym znaczeniu (postępowanie kasacyjne w trybie nadzwyczajnego środka zaskarżenia – sama skarga kasacyjna), świadczyć może np. porównanie przepisu art. 464 § 2 k.p.k. (jasnym jest, że sporządzić

i podpisać można pismo procesowe, czyli skargę kasacyjną; ta właśnie czynność objęta została tzw. przymusem adwokackim) z art. 467 k.p.k. (nie pismo, czyli skarga kasacyjna, lecz samo postępowanie „uruchamiane” na skutek złożenia tej skargi jest w określonych warunkach niedopuszczalne). O ile zatem – zgodnie z art. 473a § 1 k.p.k. – przy rozpoznawaniu kasacji (skargi kasacyjnej) złożonej przez oskarżonego A. lub na jego rzecz sąd związany byłby wytyczonymi w tej skardze granicami zaskarżenia i podniesionymi zarzutami (z jednym wyjątkiem – stwierdzenia uchybień z art. 388 k.p.k.), o tyle – zgodnie z art. 462 k.p.k. – przy rozpoznawaniu sprawy „...w trybie kasacji...” zobowiązany byłby stosować „odpowiednio” także i przepisy o postępowaniu odwoławczym przed sądem apelacyjnym. Punktem wyjścia dla art. 384 k.p.k. jest art. 382 k.p.k., który mówi o „rozpoznaniu sprawy...” (podkreślenie moje – S.Z.) co do zasady w granicach środka odwoławczego. Art. 384 k.p.k., stanowiący jeden z wyjątków od tej zasady, traktuje więc o rozpoznawaniu sprawy poza granicami tego środka. *Lege non distinguente* – również sprawy rozpoznawanej w postępowaniu kasacyjnym. Stosowanie art. 384 k.p.k. w postępowaniu kasacyjnym polegałoby zatem nie na „rozpoznawaniu skargi kasacyjnej poza jej granicami” [(tu art. 473a § 1 k.p.k. jest, jak sądzę, jednoznaczny), lecz na „rozpoznawaniu sprawy” poza podmiotowymi granicami] wyznaczonymi przez ów nadzwyczajny środek zaskarżenia. Dlatego też konsekwentnie, poczynając już od samego tytułu niniejszego artykułu, posługuję się określeniem „przekraczania granic podmiotowych rozpoznania

sprawy w wyniku rozpoznania kasacji”, a nie określeniem „przekraczania granic podmiotowych kasacji”.

2) Czy „odpowiedniość” stosowania art. 384 k.p.k. w postępowaniu kasacyjnym – w porównaniu ze zwykłym postępowaniem odwoławczym – miałyby się sprowadzać jedynie do specyfiki omówionej wyżej w punkcie 1-szym? Czy poglądy wyrażone w cytowanych we wstępnej części artykułu orzeczeniach Sądu Najwyższego, stosowane w praktyce i do postępowania nadzwyczajnorewizyjnego, zaakceptować należy bez zastrzeżeń i na gruncie stanu prawnego operującego nowym nadzwyczajnym środkiem zaskarżenia w postaci kasacji? Myślę, iż praktyka sądowa winna zmierzać do maksymalnie „zwięzającej” wykładni przepisu art. 384 k.p.k. przy jego stosowaniu na etapie postępowania kasacyjnego. Ten generalny wniosek usprawiedliwiony jest po pierwsze tym, iż ów szczególny etap procesu „uruchamiany” jest wówczas, gdy całe zapadłe rozstrzygnięcie korzysta już z domniemania prawidłowości orzeczeń prawomocnych. Po drugie zaś tym, że skoro – co do zasady – nie można wyjść poza granice zaskarżenia i podniesionych zarzutów w stosunku do tego skazanego, na korzyść którego kasację złożono, to wykładnia logiczna prowadzić winna do wniosku, iż ten skazany, który kasacji nie wniósł, nie może znaleźć się w tym postępowaniu w lepszej sytuacji niż ten, który wniósł skargę kasacyjną¹³. Uwzględniając dwa ostatnie argumenty sądzę zatem, że „odpowiedniość” stosowania art. 384 k.p.k. w postępowaniu kasacyjnym wyrażać się powinna nadto w tym, co następuje:

a) Chociaż z treści odczytywanego „w izolacji” przepisu art. 384 k.p.k. to nie wynika, w istocie na etapie postępowania kasacyjnego uchylenie lub zmiana orzeczenia na korzyść współoskarżonego, na rzecz którego nie złożono skargi kasacyjnej, nastąpić może tylko w tych granicach i na podstawie tych zarzutów, które zakreślił składający kasację. „Odpowiednie” (to jest m.in. uwzględniające treść art.473a § 1 k.p.k.) zastosowanie art. 384 k.p.k. przy przekraczaniu granic podmiotowych rozpoznania sprawy w wyniku rozpoznania kasacji opierać się zatem powinno – jak sądzę – nawet nie na *gravamen simile* lecz na *gravamen commune*. Powracając zatem do wyżej przytoczonego poglądu Z. Dody, J. Grajewskiego i A. Murzynowskiego, zastrzeżenie: „...tylko wtedy, gdy sąd kasacyjny stwierdzi, że orzeczenia dotyczące współoskarżonych dotknięte są uchybieniami wskazanymi w art. 463a § 1 k.p.k.” proponowałbym uzupełnić o słowa: „tymi samymi, które stały się powodem uwzględnienia kasacji na rzecz oskarżonego, którego dotyczy wniesiona kasacja”. Od jeszcze innej strony rzecz ujmując: jeśli sąd dostrzeże rażące, ale nie wchodzące w ramy katalogu z art. 388 k.p.k., naruszenie prawa, które mogło mieć wpływ na treść orzeczenia wydanego wobec skazanego B., który nie wniósł kasacji, będzie mógł zmienić lub uchylić orzeczenie w stosunku do B., jeśli to samo uchybienie wskazano w skardze kasacyjnej wniesionej na rzecz skazanego A. i stanowi ono podstawę zmiany lub uchylenia orzeczenia na rzecz tego właśnie skazanego. Również wówczas, gdy chodzi o wykazane w skardze kasacyjnej uchybienia, o których mowa w art. 388 k.p.k., aby mogły one służyć za podstawę

uchylenia orzeczenia wobec skazanego, na rzecz którego kasacja nie została wniesiona, winny one w ten sam sposób oddziaływać na treść wydanego i wobec tej osoby rozstrzygnięcia. Niektóre z wymienionych w art. 388 k.p.k. uchybienia mają z istoty swojej taki właśnie charakter. Tak będzie np. w przypadku wykazania, iż w wydaniu orzeczenia brała udział osoba nieuprawniona do orzekania, gdy sąd był nienależycie obsadzony lub którykolwiek z jego członków nie był obecny na całej rozprawie, czy też orzeczenie nie zostało podpisane przez wszystkich członków składu. Jednakże wykazanie przez wnoszącego kasację na rzecz oskarżonego A. np. uchybień o których mowa w art. 388 pkt 3, 4, 6, 7 czy też 9 najczęściej nie będzie stanowiło *gravamen commune* i dla współoskarżonych, którzy nie wnieśli kasacji.

b) Konsekwentnie przyjąć należałoby, iż jeśli przy rozpoznawaniu kasacji wniesionej na rzecz skazanego A. sąd stwierdzi niepodniesione w skardze kasacyjnej uchybienie wymienione w art. 388 k.p.k. i w związku z tym rozpozna w stosunku do niego kasację w zakresie „szerszym” w rozumieniu art. 473a § 1 k.p.k., winien uchylić orzeczenie – jednakże tylko w tym samym zakresie – również i na korzyść współoskarżonych, na rzecz których kasacja nie została wniesiona, jeśli uchybienie to miało identyczny wpływ na treść orzeczenia ferowanego i wobec tych oskarżonych (patrz wyżej pkt a).

c) Sądzę też, że – nadal z zachowaniem warunków z pkt a i pkt b – operacji takiej winien sąd dokonać i w sytuacji, gdy jeden ze skazanych nie tylko nie wniósł kasacji, ale środek ten wręcz mu nie przysługiwał (por. cyt. wyżej wyrok Sądu Najwyższego z 9 lipca 1982 r.),

gdyż skazany ten nie zaskarżył również orzeczenia sądu pierwszej instancji. Pogląd powyższy nie wymaga, jak sądzę, szerszego uzasadnienia, gdy *gravamen commune* sprowadza się do wykazanego w skardze kasacyjnej (złożonej na rzecz współoskarżonego, który wyczerpał pełny tok odwoławczy) naruszenia już przez sąd I-szej instancji (przy braku, co oczywiste, należytej reakcji sądu odwoławczego na to uchybienie) jednego z tych punktów art. 388 k.p.k., których obraza z istoty swej następować musi równocześnie wobec wszystkich oskarżonych w danym postępowaniu. Myślę też, że wskazane wyżej generalne kryterium, według którego odczytywać należy formułę „odpowiedniego” stosowania art. 384 k.p.k. na etapie postępowania kasacyjnego, nie pozwalałoby na odmienne postąpienie, gdy *gravamen commune* dotyczy innego niż wymienione w art. 388 k.p.k. poważnego naruszenia prawa przez sąd I-szej instancji, nieskorygowanego przez sąd odwoławczy, które w jednakowy sposób wpłynąć mogło na werdykt wobec skazanego, na rzecz którego kasacja została złożona i na werdykt wobec innego skazanego. Jeśli zaś uchybienie z „katalogu” ujętego w art. 388 k.p.k., lub też inne poważne uchybienie wykazane w kasacji, dotyczyć będzie jedynie rozstrzygnięcia sądu odwoławczego, to w stosunku do skaza-

nego, wobec którego orzeczenie uprawomocniło się w pierwszej instancji, w ogóle nie można mówić o istnieniu *gravamen commune*.

d) W tych natomiast przypadkach, gdy kasację wniesiono na rzecz skazanego A., zaś sąd dostrzegł uchybienie z „katalogu” art. 388 k.p.k. wobec współoskarżonego B., który kasacji nie wniósł, jednakże uchybienie to nie wywarło wpływu na sytuację procesową skazanego A. (np. orzeczono o karze lub środku zabezpieczającym nieznanym ustawie tylko wobec B., tylko on nie miał obrońcy w wypadku określonym w art. 70 § 1 lub w art. 71 k.p.k., itp.) i dlatego nie zostało podniesione w jego skardze kasacyjnej, ani też nie istniała potrzeba uwzględnienia go wobec skazanego A. na podstawie art. 473a § 1 k.p.k. *in fine*, za właściwy tryb korekty orzeczenia wobec skazanego B. uważałbym nie przekraczanie granic podmiotowych rozpoznania sprawy w wyniku rozpoznania kasacji, lecz wznowienie postępowania w oparciu o art. 474 § 2 k.p.k., które to wznowienie w tej sytuacji może wszak nastąpić z urzędu.

Odrębnym problemem, wymagającym szerszych samodzielnych rozważań, jest możliwość (lub jej brak) stosowania na etapie postępowania kasacyjnego przepisu art. 389 k.p.k. Do zagadnienia tego wypadnie powrócić.

Przypisy:

¹ Zob. np. S. Waltoś: *Nowa kasacja w procesie karnym*, „Palestra” 1996, z. 1–2, s. 16 i n.; H. Gajewska-Kraczkowska: *Najnowsza nowelizacja kodeksu postępowania karnego*, „Przegląd Sądowy” 1995, z. 11–12, s. 3 i n.; W. Grzeszczyk: *Kasacja w postępowaniu karnym*, „Prokuratura i Prawo” 1995, z. 10 s. 34 i n., a na gruncie projektu uchwalonych potem przepisów P. Kruszyński: *Uwagi na temat projektowanych zmian k.p.k. (wybrane zagadnienia)*, „Palestra” 1995, z. 7–8, s. 6 i n.

² „PiP” 1996, z. 1, s. 49–50.

³ „Jurysta” 1996, z. 1, s. 4.

⁴ Wg. tekstu jednolitego, ogłoszonego 30 września 1932 r. (Dz.U. 1932, Nr 83, poz. 725).

⁵ OSNKW 1993, z. 1–2, poz. 8.

⁶ OSNKW 1980, z. 2, poz. 18.

⁷ OSNKW 1980, z. 2, poz. 22.

⁸ OSPiKA 1984, z. 10, poz. 221. Zob. też aprobujące glosy K. Marszała w „Nowym Prawie” 1983, z. 9–10, s. 276 i n. oraz M. Cieślaka w OSPiKA 1984, z. 10, poz. 221.

⁹ W wyroku z 14 listopada 1991 r., V KRN 533/90, nie publik., Sąd Najwyższy wyraził pogląd, iż: „Jeżeli się uwzględni racje leżące u podstaw normy wyrażonej w art. 384 k.p.k., to należy przyjąć, że w trybie rewizji nadzwyczajnej przepis ten można stosować także wtedy, gdy z kilku decyzji wydanych wobec oskarżonych, ale dotyczących takiej samej kwestii (np. umorzenia postępowania na podstawie amnestii) zostaną zaskarżone tylko niektóre”. Nie sądzę, aby w szczególnym trybie art. 384 k.p.k., niezależnie od etapu postępowania, sąd władny był wzruszać odrębne orzeczenie, które nigdy nie zostało zaskarżone ani przez któregokolwiek ze współoskarżonych objętych tym orzeczeniem, ani na rzecz któregokolwiek z tych współoskarżonych. Proceduralne „chadzanie na skrót” można było wszak zastąpić stosowną sygnalizacją, iż racje fundamentalne przemawiają za wniesieniem nadzwyczajnego środka zaskarżenia i od orzeczeń dotąd nim nie objętych.

¹⁰ Z. Doda, J. Grajewski, A. Murzynowski, op. cit., s. 49.

¹¹ J. Bratoszewski, op. cit., s. 4.

¹² Z. Doda, J. Grajewski, A. Murzynowski, op. cit., s. 49–50.

¹³ Wskazywał na ten sposób rozumowania – na gruncie d.k.p.k. S. Śliwiński (w:) *Polski proces karny...*, t. II, Warszawa 1948, s. 175–176.